Przegląd polityczny powszechny.

Pismo poświęcone polityce, handlowi i przemysłowi.

PRZEGLĄD POWSZECHNY wychodzi dwa razy na tydzień: t. j. we środę i sobotę.
Cena jego: we Lwowie kwartalnie 1 złr. 50 kr. — od 1. kwietnia do końca grudnia 5 złr.
„ „ na prowincyi kwartalnie 2 złr. — od 1. kwietnia do końca grudnia 6 złr.
Za granicą państwa austryjackiego rocznie o 1 złr. więcej.

Listy reklamacyjne oddane nieopieczętowane urzędem pocztowym, niepodlegają frankowaniu.

Nr. 18.

Lwów dnia 29. Maja 1858.

INSERATY, jako to: ogłoszenia, uwiadomienia i doniesienia wszelkiego rodzaju, przyjmują się do dziennika za opłatą od wiersza drobnego druku (petit) za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr. z dodatkiem opłaty stęplowej za każdo razowe umieszczenie po 15 kr. m. k.

Redakcya PRZEGLĄDU na ulicy wałowej obok pikiety ogniowej pod Nr. 739 1/4 na 1. piętrze.

Przegląd polityczny.

Dwa francuzkie okręta wojenne „Algeziras“ i „Eylau“, o których wspomnieliśmy w N. 16. „Przeglądu“, przybyły na miejsce swojego przeznaczenia, i zarzuciły kotwice w porcie Grawoza niedaleko miasta Raguzy. Za niemi mają popłynąć niedługo i inne francuzkie okręta. Na kotwicach tych okrętów spoczywają w tej chwili nadzieje chrześcian tureckich, którym Porta w ostatnim traktacie paryzkim przyrzekła równouprawnienie z wyznawcami koranu. Dzienniki wiedeńskie podnosząc tę demonstracyę wojenną rządu francuzkiego, rozbierają bardzo obojętną kwestyę: „czy wysłanie wojennych okrętów na sine morze, zgadza się z zasadami, do których Napoleon III. w r. 1856 przyznawać się widział potrzebę?“ *Zasady* a *polityka* są to dwa wyrazy, które od czasu siedmioletniej wojny zdybać się nie mogą...

Państwa idą tak samo jak indywidua, za popędem osobistego interesu, szukają potajemnie sprzymierzeńców knują spiski, a skoro plan dojrzeje, godzą na słabszego bez względu na słuszność i prawa historyczne. Napoleon III., którego trawi żądza supremacyi nad Europą, uznał za rzecz w tej chwili stosowną rzucić zasady, które przewodniczyły zawarciu pokoju z 1856 r., jako sprzęt już niepotrzebny — i wysłał dla tego wojenne okręta na Adryatyk, pod pozorem, że chce bronić praw chrześcian. Owóż klucz do rozwiązania zagadki tej niepojętej demonstracyi wojennej.

Jak już donosiliśmy, rozpoczęły się konferencye w wilią zielonych świątek, aby ukończyć i utrwalić mozolne dzieło pokoju europejskiego — a prawdopodobniej, aby się przekonać, że traktat paryzki z r. 1856, a tem samem i całość Turcyi jest tylko chimerą. Jakie sprawy zostaną powołane przed trybunał wielkich mocarstw, krążą po dziennikach najrozmaitsze domysły. Że żegluga na Dunaju, że reorganizacya księstw Naddunajskich, a nawet sprawa chrześcian tureckich przyjdą pod obrady pełnomocników wielkich mocarstw — nie ulega wątpliwości. Czy zaś te kwestye ostatecznie rozstrzygnięte zostaną, to inne pytanie, na które odpowiedzieć nie umiemy. Dziennik *Czas* podnosi stosowność dnia, którego konferencye otwarte zostały. *Veni creator* śpiewa świat chrześciański w zielone święta. „Znijdź duchu sprawiedliwości i zgody“ wołają chrześcianie półwyspu bałkańskiego, których los teraźniejszy zawisł od jednomyślności pełnomocników wielkich mocarstw na konferencye zebranych.

Niektóre dzienniki francuzkie i pruskie potwierdzają doniesienie wiedeńskiego korespondenta do „Czasu“ o nieporozumieniu między Austryą a Prusami. *Nord* z 15. b. m. pisze: W Niemczech zawisła burza nad Zgromadzeniem w Frankfurcie. Zdziwię was może donosząc, że w wysokich sferach uważają rozwiązanie *Rzeszy niemieckiej* za rzecz prawdopodobną.“ — Korespondent zaś z Wiednia do *Berliner Börsen Zeitung* z 18. maja donosi, że nieporozumienie między Austryą a Prusami m dotyczyć obsadzenia związkowej fortecy Rastatt, w której to kwestyi Austrya ustąpić nie myśli.

Wiadomości z Neapolu brzmią wojennie. Król Obojga Sycylii, jak piszą do *Gazety Kolońskiej*, nakazał wzmocnić niektóre punkta pobrzeżne, skompletować stare pułki i utworzyć kilka nowych. — W izbie turyńskiej obradują nad pożyczką.

W Hiszpanii zakończyło się przesilenie ministeryalne nominacyą nowego ministra spraw wewnętrznych.

Świeże wiadomości z Bosnii donoszą, że ludność chrześciańsko słowiańska gotuje się do czynnego oporu. Emigracya prześladowanych przez władze tureckie Bośniaków do Austryi, trwa ciągle.

Układy Austryi z Persyą.

Gazeta wiedeńska uwiadomiła nas o układach zawartych między Austryą a Persyą. Przygotowania do tego dyplomatycznego aktu odbyły się tak tajemniczo, że nikt nawet nie spodziewał się tego, co nastąpiło. Feruk Khan należy do rzędu dyplomatów, którzy umieją milczeć. W ogóle przyznać trzeba, że poseł perski nie stracił daremnie czasu w Europie. Starał się on wzbudzić sympatyę dla swej ojczyzny u wszystkich niemal mocarstw.

Od czasu spokoju Adryanopolskiego, zyskały państwa azyatyckie na znaczeniu. Dwa niezaprzeczenie najpotężniejsze mocarstwa europejskie, walczą wpływami swemi i ubiegają się o pierwszeństwo w całej niemal Azyi. I jest niezawodnie rzeczą wielkiej wagi, znać dokładnie tamtejszy stan rzeczy, i wiedzieć tak o krokach dyplomatycznych państw europejskich, jak też o środkach, jakiemi rozrządzać mogą narody azyatyckie. Ustanowienie ajentów dyplomatycznych w tych krajach jest przeto rzeczą ważną, choćby nie miało nawet bezpośrednio żadnych politycznych zamiarów. Nieraz w czas daną dobrą radą, można pomiędzy władzcami azyatyckiemi nadać zdarzeniom kierunek, któryby pośrednio i w Europie mógł mieć wpływ niejaki. Ważniejszem jednak od politycznego jest stanowisko handlowe, z którego na zawarte układy zapatrywać się należy. Handel perski był uważany od czasów niepamiętnych za nadzwyczajnie ważny; a co więcej, drogi tego handlu od wieków jedne i te same. Karawany towarów szły zawsze z Europy na Trapezunt, z południowej Rosyi przez morze kaspijskie, a przez zatokę perską do Indyj. Dawne Wenecyi i Genui bogactwa zasadzały się głównie na handlu perskim. W nowszych czasach zachodziły już do Persyi niektóre wyroby austryackie, i znalazły tam dobre przyjęcie. Głównie podobały się tam niektóre gatunki sukna austryackiego, mianowicie wyroby z Reichenbergu w Czechach. Parostatki Lojdowe pośredniczą handlowi na Trapezunt i Batum; jakoż wątpić nie można, że Persya stanie się miejscem odbytu bardzo korzystnem dla fabryk austryackich. Lecz na to trzeba kraj poznać doskonale, obznajomić się z miejscowościami, ze smakiem kraju, i z wszelkiemi warunkami stałego handlu. To tylko będą mogli konsulowie uskutecznić, a układy z Persyą zabezpieczą podróżujących po tym kraju, i pomału poznać będzie można, gdzie i jakie być mogą najlepsze towarów składy. Wszystkie te okoliczności miano na względzie przy tych nowych układach, i odtąd handel austryacki, równie jak rosyjski i angielski będzie tam miał opiekę i powodzenie. Wątpić nie można, że rząd austryacki wybierze konsulów obznajomionych należycie z tamtejszemi stosunkami handlowemi, i umiejących korzystać z nich. Układ ten przyjacielski, handlowy i żeglugi, podpisany został w Paryżu d. 17. maja 1857. a 13. listopada 1857 r. potwierdzony przez oba dwory. Obie strony mają prawo mianować po trzech konsulów. Konsulowie austryaccy będą rezydować w Teheranie, Tabris, i w jednym z portów nad perską przystanią położonych; konsulowie zaś perscy w Wiedniu, Wenecyi i Tryeście. Układ zrobiony jest na lat dwadzieścia i pięć, i rokiem naprzód może być wymówiony. Z powodu zaś ścisłego związku Austryi z innemi państwami niemieckiemi, poddani tychże mogą korzystać ze wszelkich dobrodziejstw układu tego, jeżeli rządy niemieckie w przeciągu lat trzech te same co Austrya, przyznają prawa i wolność dla poddanych perskich.

Rzeczpospolita Wenezuela w Ameryce.

Wenezuela przebyła właśnie wojskową, i jak na szczęście, dotąd niekrwawą zupełnie rewolucyę. Jest to jedna z tych cząstek dawnej Ameryki hiszpańskiej, która od czasu dobycia się na niepodległość, najmniej przez wojnę domową ucierpiała, ale za to zrobiła najznaczniejsze postępy w przemyśle i największej wzmogła się w ludność. Od czasu rozwiązania rzeczypospolitej kolumbijskiej w r. 1831, i od czasu jak Wenezuela została osobną rzeczpospolitą, aż do roku 1846 rządził nią prezes Paez. Chociaż był tylko prostym pastuchem w stepach Pampas, Paez bez wszelkiego wychowania, należący wreszcie do mieszanego z Indyanów i Hiszpanów plemienia, do którego należy większa część ludności w Wenezueli, zajął on w krótkim bardzo czasie podczas rewolucyi, wysoką wojskową posadę. Połączył się z stronnictwem, które się składało z ludzi zamożnych i wykształconych, i które przystąpiwszy do rewolucyi, twórczo choć nie wielką, ale silną arystokracyę. Lecz wkrótce utworzyła się demokratyczna opozycya naprzeciw niemu, na której czele stanęli oba bracia Monagas. I oni wprawdzie należeli do stronnictwa arystokratycznego tak przez urodzenie jak i przez majątek, ale zajęli polityczne stanowisko jako przewódzcy walczącej o swe prawa ludności indyjskiej, mieszanej i czarnej, która to ostatnia jest liczniejsza w Wenezueli, niżeli gdziekolwiek indziej w południowej Ameryce. Tym sposobem powstała okropna opozycya naprzeciw Paeza, który wolał ustąpić swoim współzawodnikom, niżeli wystawiać ojczyznę na wojnę domową; i sam w roku 1846 wspierał wybór jednego z braci Monagas na prezydenta. Monagas choć został prezydentem, nie nakłaniał się przecie ku arystokracyi. Przeciwnie, rządy jego sprzyjały tak dalece stronnictwu demokratycznemu, że drugie stronnictwo czuło się obrażonem; a że bracia Monagas za nadto silnie stali oparci na łasce ludu, aby można było ich przegłosować, wzięto się do tego jedynego, w hiszpańskiej Ameryce tak często używanego środka, t. j. do rewolucyi zbrojnej. Paez stanął na czele powstańców, ale został pobity. I drugie podobne doświadczenie nie udało się wcale. Paez dostał się do niewoli, i wygnanym wreszcie został do Stanów Zjednoczonych, gdzie mieszkał przez ostatnich lat ośm.

Bracia Monagas ustaleni przy władzy, obejmywali kolejno posadę prezydenta, i jak powiadają, korzystali z nieograniczonego mas zaufania i z przewagi, jaką mieli nad większością ciała prawodawczego, aby się wzbogacić. To pewna, że kilku z własnego ich stronnictwa stanęło na czele rewolucyi, i zrzucono ich z dotychczasowej posady. Ruchy zaczęły się dnia 5. marca w Walencyi, jednem z pierwszych miast Wenezueli, pod przewodnictwem Juliana Castro, od *prononciamento* (oświadczenia), które ogłosiło, że rządy braci Monagas są niekonstytucyjne; i uznawszy ich winnymi różnych zdzierstw i występków, nakazało Castrowi nowy rząd utworzyć. Tegoż samego dnia port Walencyi, Porto Caballo zwany, przyłączył się do powstania, równie jak i niektóre z sąsiednich prowincyj. Wysłano kilka okrętów, aby blokować Laguneirę, port w Caraccas, stolicy Wenezueli, i w kilka dni stanął sam Castro przed miastem na czele 7000 ludzi. Prezydent Monagas napadnięty nagle, ledwie mógł 1000 ludzi znaleźć do swéj obrony; a i ci go porzucili po większej części; dnia 15. złożył posadę swą wraz z jeciem, który był vice-prezesem, i udał się pod opiekę francuzkiego poselstwa; 17go Castro wkroczył do Caraccas. Niektóre dalsze prowincye trzymały się jeszcze Monagasów, ale wnet wysłano na nie wojsko. Dosyć, że rewolucya odbyła się bez rozlewu krwi; co do rządu, zmiany po większej części tyczyły się osób, nie zasady; głównie zaś szło o to, aby rodzinę Monagas przymusić do zwrócenia pieniędzy, jakie z kas publicznych pozabierali.

Podług ostatnich wiadomości, rewolucya w Wenezueli zupełny tryumf odniosła; dzienniki odzyskawszy zupełną swobodę, śpiewają hymny patryotyczne i odgrażają się Monagasowi. Jedni proponują, aby go wygnać, drudzy każą go surowo karać. A że konzulowie zagraniczni udzielali jemu i rodzinie jego protekcyę, stali się niepopularnymi; ztąd wnioskują, że rząd teraźniejszy odbierze *exequatur* wszystkim reprezentantom mocarstw zagranicznych.

Przegląd dzienników.

Wiedeń *23. maja.* Dwór cesarski przywdział żałobę po ś. p. księżnie Helenie orleańskiej, poczęwszy od 23. b. m. na dni 12, z których na pierwsze sześć dni naznaczoną jest gruba żałoba, na drugie sześć mała.

— *25. maja.* Dzienniki wieczorne tutejsze traktują sprawę Czarnogóry bardzo oględnie. Jeden tylko *Volksfreund* dmie w trąbę wojenną. Nie chce on wchodzić w rozbiór tego pytania; ale bacząc na okręty francuzkie, które przybyły do brzegów dalmackich, zapowiada, że Austrya nie da się pogróżkami zachwiać, choćby nawet teraz już miała powstać ta wielka kwestya, której rozwiązanie mogące poruszyć świat w posadach, ma nastąpić według dziennika *Volksfreund* za 10 albo 20 lat. Coby to była za jedna owa wielka kwestya — nie mówi ten

organ duchowieństwa. — Inne dzienniki mówią, że Porta chce traktować w Wiedniu na podstawie umowy z hr. Leiningenem zawartej, która przyznaje Porcie powiat Grahowa. Z Wiednia miała wyjść nota do Paryża, broniąca stanowczo praw Turcyi. W niej ofiaruje się Austrya także za pośrednika.

Tryest *18. maja.* Wiadomości z Bosnii brzmią wcale niepomyślnie. Ludność chrześciańska, której przykrego położenia nie polepszył pobyt nadzwyczajnego komisarza tureckiego, gromadzi się tłumnie i gotuje [illegible] czynnego oporu. Zwycięztwa Czarnogórców dod[illegible] do otuchy. Turcy uwięzili wielu naczelników gm[illegible] [illegible]aty im ckich. Wychodźtwo uciśnionych Bosniakó[illegible] [illegible]an bosniatrwa ciągle. *Gazeta Zagrzebska* don[illegible] [illegible]w do Austryi 200, a 14go 70 rajasów przeszło g[illegible] [illegible]osi, że 13. b. m. [illegible] granicę austryacką.

— *20. maja.* Według w[illegible] [illegible]wiadomości z Alepu, sięgających do 1. maja, pan[illegible] [illegible]je tam wielkie zgorszenie z powodu podwójnej apost[illegible] [illegible]zyusza. Przed para[illegible] [illegible]zyi biskupa ormiańskiego Nikakatolicką i otrzym[illegible] [illegible] miesiącami przeszedł on na wiarę wyznawców; [illegible]ał kosztowne upominki od swoich współwschodnie[illegible] wkrótce wrócił atoli nazad do kościoła niesie[illegible]o, będąc do tego spowodowany obietnicą wy[illegible]a na godność arcybiskupią.

— Jak wiadomo, uderzyli pod Grahową Czarnogórcy na Turków dnia 13. maja; dowódzcą był wojewoda Mirko, brat księcia Daniły. Czarnogórcy mieli stracić tylko 40 ludzi. Zdobycz w pieniądzach, broni i amunicyi cenią na 150.000 talarów. W ręce Czarnogórców padło 6 dział, 4 moździerze i 3000 strzelb. *K. Z.*

Warszawa. (*Sprawa włosciańska. Dokończenie.* Patrz Nr. 16 i 17).

ROZDZIAŁ IV.

Urządzenie zagród włościańskich.

Co rozumieć należy pod zagrodą:

1) Budynki zagrody, i

2) Grunta tejże.

Oszacowanie zagrody.

Prawo mające służyć włościanom do nabywania zagród na własność za pomocą wykupu.

Prawo mające słyżyć włościanom do użytkowania z zagród przed ich wykupem.

Wykup zagród podług oszacowania zatwierdzonego od razu lub stopniowo, za pieniądze lub robociznę.

Sposoby najłatwiejsze dla wykupu zagród.

Użytkowanie spadkowe z zagrody, za opłatą procentu ustanowiopego od sumy szacunkowej i z zachowaniem włościanom prawa wykupu przez cały czas należenia ich do składu gminy.

Prawo sprzedawania lub odstąpienia przez włościan zagród, li tylko członkom tejże gminy wiejskiej lub obywatelowi za przyzwoleniem gminy.

ROZDZIAŁ V.

Oddanie włościanom do użytkowania gruntów ornych i innych użytków.

Zasada takiego oddawania podlug liczby dusz, stadeł lub robotników.

Minimum gruntów mających być oddaneml włościanom w dobrach posiadających ilość gruntów małą, średnią i wielką.

Jakie majątki mają być uznane, stosownie do okoliczności miejscowych, za posiadające małą ilość gruntów, średnią lub wielką ilość.

Oznaczenie praw gminy włościańskiej i jej członków do użytkowania z wydzielonej im ziemi.

Prawo wznoszenia budynków gospodarczych za przyzwoleniem gminy i obywatela.

Wypadki, w których może nastąpić zamiana gruntów włościanom wydzielonych, i przepisy mające pod tym względem obowiązywać.

ROZDZIAŁ VI.

Obowiązki włościan.

Podział tych obowiązków na dwie kategorye: obowiązków względem skarbu i względem obywatela.

O d d z i a ł I.

Obowiązki względem skarbu.

Opłaty pieniężne.

Obowiązki w naturze.

Sposób ich rozkładania: podług ilości dusz, stadeł i robotników, lub też podlug cząstek gruntowych.

Sposób ściągania.

Zapewnienie regularnego wykonywania tych obowiązków przez pociąganie do odpowiedzialności całej gminy.

O d d z i a ł II.

Obowiązki względem obywatela.

Opłata pieniężna (czynsz).

Obowiązki w naturze (robota dzienna).

Obowiązki mieszane (czynsz i robocizna).

Rozległość ich wynikająca z wartości zagród, użytków gruntowych i dogodności przemysłowych miejscowych.

Porządek, w jakim powinności te mają być wykonywane.

Znaczenie i wprowadzenie robót terminowych.

Zapewnienie regularnego wykonywania obowiązków przez pociąganie do odpowiedzialności całej gminy wiejskiej i przez wymierzanie kar na zalegających.

Służba włościan uzdolnionych staraniem obywateli do rozmaitych rzemiosł i zajęć gospodarskich.

Wysokość wynagrodzenia należnego im za większą ilość dni roboczych i termin ich służby.

ROZDZIAŁ VII.

Urządzenie ludzi dworskich.

O d d z i a ł I.

Ludzie dworscy zapisani do domów i kapitałów.

Porządek ich służby obowiązkowej.

Płaca i utrzymanie ich.

Sposoby i przepisy do przechodzenia ich do stanów wolnych.

O d d z i a ł II.

Ludzie dworscy zapisani do majątków osiedlonych.

Ludzie dworscy stanowiący służbę domową.

Ludzie dworscy pełniący w gospodarstwie dziedzica rozmaite obowiązki.

Porządek służby obowiązkowej jednych i drugich.

Płaca i utrzymanie ich.

Sposoby i przepisy do przechodzenia do stanów wolnych.

Wcielanie ludzi dworskich wedle możności do gmin wiejskich, z wyznaczeniem im w takim przypadku gruntów.

Opiekowanie się starcami, wdowami i sierotami wszystkich w ogóle ludzi dworskich.

Paryż *21. maja.* Dzisiejsza *Patrie* donosi, że książę Napoleon obejmie zarząd Algeryi, z tytułem namiestnika cesarskiego. Jak słychać, ma mieć książę przy sobie ministra wojny i ministra spraw wewnętrznych. Twierdzą także, że książę uda się już w lipcu do Algeryi. — Spodziewany jest w Paryżu p. Delarue, sekretarz księcia Daniły; ma on przyjechać w nadzwyczajnej misyi. — Wiadomość podana w *Monitorze*, że 17. b. m. wypłynęło z Tulonu znowu 5 okrętów liniowych, zrobiła niejakie wrażenie. *O. Z.*

— W Breście oczekują rosyjską flotę o 22 okrętach, która ma nadpłynąć z morza baltyckiego.

— *22. maja.* *Nord* donosi z Paryża, że gdy w drodze subskrypcyi na korzyść Lamartina pomimo największego starania tylko 200.000 fr. zebrano, rezultat subskrypcyi na rodzinę Orsiniego wykazuje sumę 1,700.000 fr. Paryska *Gazeta sądowa* podaje następną telegraficzną depeszę z Chalons z d. 21. maja: 15 oskarzonych (w sprawie zamachu z 6. na 7.) uwolniono. Skazano zaś Sereya na 4 lat więzienia i 1000 franków grzywny, 3 oskarzonych skazano na 2 lat więzienia i 500 fr. grzywny, 3 na rok jeden, resztę obżałowanych skazano na 6, 3, 2 i jednomiesięczne uwięzienie i mniejsze kary pieniężne. *M. P.*

— *23. maja.* *Monitor* dzisiejszy donosi o wczorajszem otwarciu konferencyi w ten sposób: Pełnomocnicy Francyi, Austryi, Brytanii, Prus, Rosyi, Sardynii i Turcyi zgromadzili się na konferencye w hotelu ministerstwa, by się zająć „organizacyą księstw Naddunajskich“ — Hr. Walewski prezydował. Członkami konferencyi są hr. Kisielew, hr. Hatzfeld, baron Hübner, markis Villamarina, lord Cowley i Fuad Pasza. Sekretarzem jest p. Benedetti. *O. Z.*

— Wielkie wrażenie sprawił w całej Francyi rozkaz ministra spraw wewnętrznych, nakazujący sprzedaż wszystkiej nieruchomej własności zakładów dobroczynnych, szpitalów itp. Majątek ten, który wynosi około 500 milionów franków, ma być lokowany w rentach.

Londyn *19. maja.* Korespondencye z Indyj do dziennika *Times*, sięgają po d. 10. kwietnia. Wszystkie przedstawiają smutne położenie Anglików. Powstanie rozszerzyło się prawie w całym półwyspie, a Bahadur Han, nowy wódz powstańców, organizuje administracyę, wybiera podatki i wydaje własną monetę. Liczy pod swoim rozkazem znaczne oddziały jazdy, gdyż jako naczelnikowi, poddają się mu i inni przewódzcy. Nawet Nena Sahib miał się stawić pod jego rozkazy. Jest przeto obawa, aby nie chciał korzystać z pory gorącej i uderzyć na Anglików, których główna kwatera jest teraz w Kawnpurze. Szczupłe siły Europejczyków w tak obszernym kraju, pomimo ich wyższości nad Indyanami, jest i będzie przeszkodą do prędkiego zwalczenia rokoszu. Gorkowie pod swym naczelnikiem Jung-Bahadurem, dotąd gorliwi sprzymierzeńcy Anglików, nie radzi także wieść dalej boju w porze skwarnej, zwłaszcza, że nie ma już miast do zdobywania, gdzieby można rabować. Anglicy podnieśli cenę naznaczoną na głowę Nena Sahiba, tenże w odpowiedzi nałożył cenę na głowę lorda Canninga.

— Stowarzyszenie *przyjaciół pokoju* odbyło wczoraj pod prezydencyą Józefa Sturge 42roczne posiedzenie. Mowcy mianowicie podnosili tę okoliczność, że gdyby Anglicy *nie pchali się* do Chin, Indyj i Persyi, nie przyszłoby nigdy na téj części kuli ziemskiej do krwi rozlewu.

— *18. maja.* Donoszą z Bombaju pod dniem 24. kwietnia: W około Luknowa przywrócono już spokój i porządek, dokąd też sir Collin Campbell powrócił. Zamierza on wszelako nanowo wyruszyć przeciw rokoszanom w Rohilkundzie. Brygadyer Seaton pobił nieprzyjaciela pod Kamrun, poczem przedsięwzięto rozbrojenie Ghuzaratu.

Madryt *15. maja.* W Hiszpanii objawiają się znowu ruchy karlistowskie. W Walencyi czynią przygotowania do świetnego przyjęcia królowej, która na przyszły miesiąc ma zjechać do tego miasta. Przeznaczono wielkie sumy na wyposażenie dzieci wyrobników, które przyszły na świat w dzień urodzenia księcia Asturyi.

Alexandrya *14. maja.* W pobliżu Rosetty zdarzył się na kolei żelaznej smutny wypadek; kilka wagonów z podróżnymi zostało zgruchotanych, przyczem książę egipski Achmet Basza następca tronu i kilkanaście osób utraciło życie. — Teodozyusz I., król Abisynii, wyprawił poselstwo do Egiptu; takowe przybyło już do Kahiry, zkąd ma się udać do Francyi i Anglii w celu zawiązania bliższych stosunków. — W Sudanie wybuchły rozruchy; wojsko egipskie wysłane do Kordofanu, zostało pobite.

Przegląd pism czasowych polskich.

Czas. Korespondent warszawski donosi, że kwestya włościańska w królestwie polskiem zbliża się do ostatecznego rozwiązania. Jak wiadomo, usunął tam rząd obywateli ziemskich od wszelkiego udziału w tej kwestyi, i wziął wszystko na siebie. Na rozkaz cesarza Alexandra II. zebrany komitet z dygnitarzy królestwa, pracuje nad ułożeniem projektu, który rozwiązując w zupełności kwestyę włościańską dla kongresowej Polski, ma być przesłany do Petersburga, by uzyskał sankcyę cesarską. Obawiają się skutków projektu ułożonego przez pomieniony komitet bez udziału właścicieli ziemskich, bo ten zamieniony w *ukaz*, stanie się prawem dla królestwa.

Zdaniem korespondenta jest powszechna opinia za *uwłaszczeniem* włościan z wynagrodzeniem właścicieli za wziętą ziemię dla kmieci; rozprawy jednak w komitecie nie troszcząc się o głos publiczny, wzięły za główną podstawę *oczynszowanie.*

W gubernialnych miastach królestwa polskiego odbywają się wybory radzców do komitetu Towarzystwa kredytowego ziemskiego, równocześnie z posiedzeniami delegacyi Towarzystwa rolniczego.

Na zgromadzeniach, gdzie wybory ukończone zostały, czytano ważne projekta przedstawione już dawniej komitetowi Towarzystwa, a mianowicie projekt udzielania właścicielom dóbr stowarzyszonych kredytu ruchomego rocznego i kredytu dodatkowego na termin dłuższy.— Pierwszy projekt tyczący się kredytu ruchomego, popierano powszechnie; lecz na drugi, udzielania pożyczki dodatkowej zabezpieczonej na czynszach, wielu się nie zgadzało dla tego, że powszechna opinia właścicieli ziemskich w całem królestwie, z wyjątkiem może właścicieli wielkich posiadłości, jest za uwłaszczeniem włościan przez wykupno gruntów włościańskich.

Zjazdy obywateli ziemskich do miast były tem liczniejsze, że jednocześnie odbywały się posiedzenia delegacyi Towarzystwa rolniczego, które podawały kandydatów do nagród pieniężnych i w medalach, przeznaczonych przez Towarzystwo na każdy powiat i okręg dla wzorowego gospodarza włościanina, dla najlepszego ekonoma, ogrodnika i czeladzi gospodarskiej.

Gazeta Warszawska zamieszcza mowę radzcy stanu Wawrowskiego, mianą w Siedlcach przy zebraniu obywateli ziemskich dla obrania radzców do Towarzystwa kredytowego. Szanowny mowca wykazał ważność instytucyi kredytowej królestwa polskiego, w obec przesilenia finansowego, jakie niedawno wstrząsnęło Europą. Gdy wszystkie papiery spadły, kurs listów zastawnych polskich wcale się nie zmienił, owszem w owej chwili postrachu podniosła się jeszcze ich wartość.

W przeglądzie literatury zagranicznej czytamy kilka uwag nad historyą dyplomacyi słowiańskiej i skandynawskiej przez p. Combes, które tę najsprawiedliwszą zamykają uwagę, że autor nie zna historyi polskiej.

Kronika donosi o pobycie pana Röpell w Warszawie, autora historyi polskiej, pisanej w języku niemieckim. Pan Röpell przybył do Warszawy w celu naukowym, poznał się z naszemi luminarzami historycznemi, którzy mu wszystko ułatwili, co chciał bliżej poznać; porównano wzajemnie swoję nabytki, i okazało się, że co jedna ma strona, tego drugiej brakuje, i odwrotnie. „Słuchając tych rzeczy, mówi autor artykułu w *Kronice*, i wiedząc z doświadczenia, jak obfite są nasze źródła historyczne, tracimy pomimowolnie głowę; nie pewni jesteśmy, czy i kiedy mieć będziemy całkowitą historyę narodu taką, jakiej i godność jego i nasza miłość prawdziwa ku rzeczom swojskim wymaga.“

Gazeta Codzienna. Korespondent ze Lwowa odbywszy przegląd dzieł, które obecnie u nas prasę opuściły, wspomniawszy na samym wstępie jeszcze i o nowem życiu naszego miasta pod ożywiającym wpływem wiosny, i o świętojurskim jarmarku, i o skoczkach pod zarządem p. Slezaka, który korzysta ze słabości miasta do końskiej hecy—przechodzi do „Przeglądu powszechnego“ i do „Dziennika literackiego.“ Sąd szanownego korespondenta jest nader pochlebny i dla jednego i dla drugiego pisma czasowego. „Przed dziesięciu laty, mówi autor korespondencyi, zamarł wszelki ruch pismienniczy w kraju, dopiero dziennikarstwo dało początek temu ruchowi czytelniczemu, który dzisiaj co raz swobodniej rozrasta się i wzmaga. „Nowinom“ i „Dziennikowi literackiemu“ wyłączna należy się wdzięczność. One to poczęły trudne i pierwsze stawiać kroki, żeby rozpierzchłe i apatyą zmrożone siły w jedno zbiorowe ognisko skupić i ożywić.“ — Wytoczoną w dziennikach warszawskich przeciw „Dziennikowi literackiemu“ walkę, przypisuje korespondent osobistym zawiściom nieprzychylnej mu strony. Na dowód, że „Dziennik“ starał się ożywić każde nowe a poczciwe przedsiębiorstwo, przytacza autor korespondencyi zamieszczone w 139 N. r. 1857 „Dziennika literackiego“ doniesienie o zawiązującem się tu we Lwowie przed kilku miesiącami nowem piśmie czasowem literackiem, i sąd tego dziennika o nowo wychodzącym „Przeglądzie politycznym powszechnym.“ „A jeżeli „Dziennik“ walczył, mówi korospondent dalej, przeciw „Świtowi“, którego opinia publiczna potępiła, to czynił to jedynie dla tego, że materyalistyczne dążności „Świta“ nie zgadzały się z zasadami „Dziennika literackiego.“ Chcemy wierzyć szanownemu korespondentowi, że ci, co podnieśli na „Dziennik literacki“ oręż, nie dostąpią sławy Herostratowej—co przedewszystkiem od gorliwości nowych kapłanów tej starej świątyni zawisło; lecz nie wierzymy, żeby zawiścią i osobistością tchnące korespondencye mogły się cokolwiek przyczynić do skupienia rozpierzchłych sił w

jedno ognisko, w którym to celu „Dziennik literacki“ zdaniem korespondenta, począł stawiać pierwsze i niezawodnie bardzo trudne kroki. Jeden z najznakomitszych naszych pisarzy, powiedział bardzo słusznie: że brudną bieliznę najlepiej prać w własnym domu.“

Korespondencye.

Z Krakowa (Dokończ.) Zanim wam jeszcze wymienię resztę obrazów i nazwisk rodzinnych, jakie się odznaczyły lub przynajmniej umieszczone były na wystawie, co uczynię więcej katalogowym już sposobem, powiem wam kilka jeszcze słów o czterech obrazach, które naumyślnie na boku zostawiłem, aby o nich osobno pomówić. Są to obrazy waszego także Lwowianina *Aleksandra Raczyńskiego*. Dwa pierwsze przedstawiają *Zuawów w ogniu i w ataku*. Nie lubię porównań do obcych mistrzów, bo to zawsze trąci ubóstwem że się tak wyrażę, konceptu, jak naśladowanie w malarzu zakrawa na ubóstwo talentu. Ale tym razem dla większego zrozumienia wartości tych obrazów porównałbym je chętnie do prac Horacego Verneta. Mniemam, że tem krzywdy nie zrobię młodemu malarzowi, a dam najlepsze wam wyobrażenie, o prawdziwie mistrzowskiem pojęciu myśli, którą chciał oddać, i wykonaniu onej. Wielka jest w nich siła kompozycyi, ugrupowania, i szczególnie dobrze zastosowanego kolorytu całości. Doskonała jest tam głównie tak w pomyśle jak i w wykonaniu grupa zuawów broniących szańcu. Wielkie w niej życie; a co więcej, już to pewnie nie jest żadne naśladowanie, bo ugrupowanie i wyrazy i ruchy tych zuawów ma coś w sobie z owej *tężyzny* polskiej, jak to podobno nasz książę Józef nazywał. Z prawdziwą przyjemnością przypatrywałem się tym obrazom, bo jużciż każdego z nas cieszy widząc wyraźny postęp w artyście naszego kraju. A w rzeczy samej jest i bardzo wielki w nowszych utworach p. Raczyńskiego. Najlepszym tego dowodem są także dwa drugie jego obrazy, rodzaj studyów charakterystycznych; są to dwie głowy, mężczyzny i kobiety z okolicy Neapolu. Śliczny rysunek, wielka w nich prawda, a mnie najwięcej przypadł do serca gorący koloryt, prawdziwie południowy.

A teraz, gdy się już rozgadałem, zanim skończę to długie sprawozdanie moje, nie mogę pominąć uwagi, która mnie chodzącego po wystawie odstąpić nie chciała i przez cały czas jak mara w ślad za mną chodziła, a i teraz piszącemu do was spokoju dać nie chce. Dla czego wasz *Reichan* nic nie przysłał na wystawę? Gdybym go nie znał, i nie znał z najlepszej strony, i to nie tylko jako malarza, ale i jako człowieka, mógłbym wpadać na najnieprawdopodobniejsze domysły. Bo jużciż ani wystawa krakowska dla niego nie jest za mała, ani on za mały dla niej. Tem więcej, że podobno na żadnej innej nie występuje wystawie. Dla czego? darmo suszę sobie głowę. Taki mistrz, jakim jest *Reichan*, a jest nim niezaprzeczenie na złość tym wszystkim felietonowym Zoilom, którzy swe pochwały i nagany rzucają z miarki swych stronniczych, nie zbyt czystych i szlachetnych osobistości — taki mistrz powinien wystawy przynajmniej krajowe obdarzać utworami swemi; ma po temu podwójny obowiązek, i dla kraju i dla sztuki. Dla kraju, bo wszystkie talenta należą do niego, powinny iść pod sąd ogółu, i stać mu się ozdobą i pociechą. Dla sztuki tem więcej, bo współzawodnictwo wystawy jest godną rodzimych talentów naszych szkołą i areną razem. Utwory p. *Reichana*, wedle mego zdania, na wystawie rodzinnej w starym Krakusa grodzie, byłyby dla ogółu miłym, a dla współzawodników oddających słuszność jego talentowi, pożytecznym nawet nabytkiem. A i dla niego samego, czy jako ziomka naszego, czy jako artysty, stałyby się one miłą pamiątką wspólnych z drugiemi dla kraju i sztuki usiłowań.

Już teraz stanowczo biegnę do końca, bo inaczej wpadłbym w nowy szereg uwag, zapytań i odpowiedzi, które mi się po tej drodze natrętnie nasuwają, a któremi, jeżelim was nie znudził, gotów jestem was kiedy obdarzyć; bo to nieliterat jak się raz rozgada lub rozpisze, to prześcignie najpracowitszego literata. I nic dziwnego. Literat myśli, układa, buduje; a nieliterat to tak sobie rznie od ucha, jak nasze kiermaszowe grajki.

Więc tedy wspomnę wam jeszcze przechodząc do obrazów architektonicznych, o utworach *Płonczyńskiego* (akwarela), *Gryglewskiego i Grabowskiego* z Krakowa (także akwarela). Są to widoki kościołów krajowych.

Pomiędzy krajobrazami jest kilka wielkiej piękności. Prawdziwym brylantem między niemi jest niewielki *widoczek z gór świętokrzyskich* p. *Szermentowskiego* z Warszawy. Tchnie prawdą i pięknością przyrody. Wcale udały jest *widok Złotego rogu na Bosforze w nocy* przez *Ajwarowskiego* z Petersburga, bawiącego teraz w Stambule. Godne wspomnienia są także *widok baszty na zwaliskach zamku w Nowym Sączu* przez hr. *Stanisława Tarnowskiego*; *Zwaliska zamku Tęczyńskiego*, p. *Płonczyńskiego* profesora malarstwa w Krakowie.

Pomiędzy portretami odznaczyły się: portret nadzwyczaj wyrazisty jenerała *Rybińskiego* przez *Aleksandra Raczyńskiego* (był wystawiony w Paryżu), i portret *dziewczynki z kwiatami*, milutki utwor p. *Piotrowskiego*. Aby nikogo z naszych nie opuścić (a jeżeli opuściłem, to przez brak uwagi chyba przy robionych zapiskach, w którym to razie opuszczonych i was, do których piszę, przepraszam najmocniej), wymienię jeszcze p. *Jaroszyńskiego*, Galicyanina także. Było kilka jego obrazków; najlepszy przedstawiał *Stado dzikich koni*; i tyle się różnił od innych, nie zasługujących na osobne wspomnienie, że prawdziwie trudno uwierzyć, że je jedna i ta sama malowała ręka.

Dodam jeszcze do spisu tego kilka wcale dobrych fotografij *Mażeka* z Krakowa, i zbiór doskonałych chromo- i innych litografij znanego zaszczytnie *Fajansa* z Warszawy.

Aby uzupełnić sprawozdanie moje, powiem jeszcze słów kilka o wylosowaniu niektórych obrazów z tegorocznej wystawy, o ile to nas obchodzić może.

Wylosowanie to odbyło się dnia 12. b. m. w obec licznie zgromadzonej publiczności. W nieobecności prezesa, księcia Władysława Sanguszki, przewodniczył wiceprezes towarzystwa sztuk pięknych, p. hr. Henryk Wodzicki. Miał on krótką i treściwą przemowę, w której oświadczył, jak wyraźny i znaczny jest postęp w całem tem przedsiębiorstwie tak dla sztuki i kraju pożytecznem, mianowicie, że z jednej strony wzmaga się liczba akcyonaryuszów, a z drugiej strony coraz widoczniejszy postęp w przysyłanych utworach. Oznajmił dalej, że obraz *Löfflera* (na początku przezemnie wspomniany) zakupiła dyrekcya; ale chcąc być w możności zakupienia więcej losów na przyszłej wystawie, postanowiła przedać ten obraz prywatnemu amatorowi jakiemu; w razie zaś gdyby się żaden nie trafił kupiec, ma być użyty dopiero na przyszłoroczne losowanie. Skończył nareszcie przemowę wspomnieniem o wzmagającym się funduszu rezerwowym, który jak wiecie zapewne, przeznaczony jest na jakie dzieło monumentalne. „Dyrekcya, mówił on, jest zdania, aby się nie spieszyć z użyciem tego funduszu, albowiem ów pomnik monumentalny powinien by takiego bydź rodzaju, iżby godne złożył świadectwo o szczerych usiłowaniach w połowie wieku XIX. gwoli podniesieniu sztuki w kraju naszym.“

Po tej przemowie sekretarz towarzystwa przeczytał sprawozdanie, z którego następujące wyjmujemy liczby.

Z sprzedanych akcyj, równie jak i z samej wystawy wpłynęło do kasy 14 367 złr. 18 kr. Wydano zaś 11.522 złr. 32 kr. Zostało zatem 2844 złr. 46. kr. Między wydatkami było kupno portretu Adama Mickiewicza, za 1654 złr. 30 kr., a obrazu Löfflera za 823 złr. 53 kr. Z pozostałej kwoty odłożono 1200 złr. w gal. listach zastawnych, na wspomniany fundusz rezerwowy. Fundusz ten na dzieło monumentalne przeznaczony wynosi tedy w ostatecznym rezultacie z dawniejszych i nowszych rezerwowych wkładek: 3700 złr. w listach zastawnych, 3209 złr. 35 kr. w banknotach, a w gotówce 45 kr.

Po sprawozdaniu nastąpiło losowanie. Wylosowano 82 obrazów. Między niemi wymienię wam znakomitsze obrazy naszych malarzy krajowych. Są to obrazy: *Grupa Zuawów, Raczyńskiego. Wieczór na jeziorze Como* przez *Marszewskiego* z Wilna. *Złożenie Chrystusa do grobu* przez *Strzegockiego* z Krakowa. *Ecce homo* przez *Piotrowskiego* z Królewca. *Targ o krowę* przez *Leopolskiego* z Krakowa. *Polowanie na dzika* przez *Kostrzewskiego* z Warszawy. *Alarm* przez *Grotgera*, młodego Galicyanina, którego przepomniałem w mojem sprawozdaniu, a którego młody jeszcze talent nie jest bez zalety. Jest on synem, jak mi wiadomo, zmarłego w Galicyi obywatela, który sam za młodu wielki okazywał talent malarski. Dalej *Litwin prowadzący jeńców Krzyżaków*, przez *Sypniewskiego* z Warszawy. *Stado koni* przez *Jaroszyńskiego*, i *Powrót z wojny* przez *Sypniewskiego*.

i . . . i . . . .

Sanok 20. maja. Stan powszechnej posuchy trwa ciągle. Cena zboża znacznie się podniosła: pszenicę piękną płacą po 5 złr. 48 kr. do 6 złr., żyto od 3 złr. 48 kr. do 4 złr., jęczmień 3 złr. 30 kr. do 3 złr. 48 kr., owies 2 złr. 30 do 36 kr. m. k. — ale tylko na miarki i ćwierci w czasie targu, gdy z pogranicza węgierskiego konsumenci się ukazali. Zasiewy wiośniane przy takiej posusze, szczególnie na tęższej ziemi, pięknie wyglądają i ładnie powschodziły; ozime zaś zboża, w lekkich gruntach, po pagórkach, chybiły, szczególnie pszenica. Brak wody coraz się więcej okazuje, bo dészcz nie wielki, jaki padać zaczął, jej wiele nie przysporzył, zaś zasiewy cokolwiek ożywił; łąki i pastwiska wyglądają jak wśród marca suchego. Dla braku paszy bydło i konie w cenach spadły, a nawet kupca nie ma. Mięso przy cenie $6\frac{1}{2}$ kr. m. k. za funt pozostaje. Kartofle po zasadzeniu spadły w cenie; można dostać po 2 złr. 24 kr. m. k. Drzewa fruktowe w niepamiętnym kwiecie, tylko drzewa śliwowe prawie zupełnie wymarzły. Z powodu dobrych dróg — by pieniądze były — wszystkiego można dostać na targach; zresztą wszystko po dawnemu: sucho, zimno, gorąco, wiatry północne i zachodnie. *J. L.*

Część urzędowa.

L. 15.532/₈₅₈ K. D. F. Przedmiotem licznych zażaleń przeciw podwyższonym należytościom stęplowym, są dokumenta, protokóły i inne pisma, które uskutecznione bywają za współdziałaniem publicznych urzędników. — Zważywszy, że urzędnik w takim razie ustawami i z obowiązku swojego jest powołanym baczyć na stosowne użycie stępla, zawiera §. 12 instrukcyi obowiązkowej rozporządzenie, że w razie przekroczeń ustaw przy sporządzaniu wszelkich dokumentów i pism pod okiem i za współdziałaniem publicznych urzędników, najsamprzód udział mający urzędnik do odpowiedzialności winien być pociąganym. Mimo powyższego § jednak i pomimo rozporządzenia c. k. ministerstwa finansów z d. 1. sierpnia 1851 do l. 24.153, którém na nowo polecono zachowywanie tych procedurę ułatwiających przepisów, dostają nakazy płacenia podwyższonych należytości stęplowych, wyłącznie strony prywatne. Przypomina się przeto c. k. powiatowym dyrekcyom finansów powyższe rozporządzenia z tym dodatkiem, że w zachowywaniu tych rozporządzeń leży najskuteczniejszy środek nakłonienia urzędników do odpowiedniego zastosowania ustawy, i że jest rzeczą najniesłuszniejszą karać strony prywatne, gdy wina głównie cięży na niedbałości urzędników.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* Bank narodowy austryacki ogłosił przepisy tyczące się losowania listów zastawnych oddziału hipotecznego. Każdy losować się mający list zastawny musi być wyciągnięty w ciągu lat 32 od daty wydania listu i wypłacony w wartości nominalnej. Losowanie odbywać się ma corocznie, i wszystkie te listy zastawne biorą w niem udział, które wcześniej niż na miesiąc przed losowaniem były wydane. Jeśliby list nie był wylosowany w ciągu lat 32, wtedy po upływie tego terminu będzie wypłacony, jak gdyby był wylosowany. — Pierwsze losowanie odbędzie się dnia 1. czerwca r. b. Biorą w niem udział wszystkie listy zastawne puszczone w obieg na 1000 złr. począwszy od Nr. 1. do 2451 włącznie, w sumie 2.451000 złr.

* Na posiedzeniu Izby handlowo-przemysłowej we Lwowie d. 20. kwietnia, pomiędzy innemi traktowano przedmiot zaprowadzenia proponowanej żeglugi parowej na Dniestrze w granicach państwa rosyjskiego. Wyciąg z pomienionego sprawozdania brzmi: C. k. Namiestnictwo poleciło Izbie rozporządzeniem z d. 28. grudnia 1857 l. 55.389, zasięgnąć w stosownej drodze pewnych wiadomości, o ile prawdziwą jest pogłoska, że na rzece Dniestrze w granicach państwa rosyjskiego ma być zaprowadzona żegluga parowa za pomocą przedsiębiorstwa na akcye. W razie potwierdzenia się tej pogłoski miała przedstawić Izba, jaki wpływ wywarłoby to przedsiębiorstwo na handel krajowy w tym kierunku, i jakich środków wypadałoby użyć rządowi dla odniesienia większej korzyści z tego. Stosownie do tego rozporządzenia przedłożył p. Dubs sprawozdanie, że z zasięgniętych wiadomości sprawa względem zaprowadzenia żeglugi parowej na Dniestrze w państwie rosyjskiem za pomocą akcyj, pozostaje jeszcze w projekcie; że towarzystwo „Compagnie Russe de navigation a vapeur“ uznane i wspierane od rządu rosyjskiego, a utrzymujące już regularną żeglugę parową z Odessy do Konstantynopola, Chersonu, jakoteż do portów Krymu i morza azowskiego, obecnie zamyśla dopiero holować statki żelazne w górę rzeki Dniestru. Przy pomocy, jaką podobne przedsiębiorstwa w Rosyi znajdują u tamtejszego rządu, można się spodziewać z pewnością, że prędzej czy później przyjdzie do skutku regularna żegluga parowa na rosyjskim Dniestrze za pomocą towarzystwa akcyonaryuszów.

Wpływ, jaki wywarłoby to przedsiębiorstwo na galicyjski handel produktów w ogóle, i na podniesienie produkcyi w szczególności, byłby bez wątpienia bardzo wielki i zbawienny. Od czasu zniesienia pańszczyzny w Galicyi, tamowała najbardziej tania produkcya państwa sąsiedniego rozwój tutejszych stosunków rolniczych. Nagłe przejście z bezpłatnej do płaconej roboty w polu, powszechny brak pieniędzy, i mnóstwo innych niedogodności, do których przyłącza się jeszcze niepodobieństwo sprzedania uzyskanego produktu za granicą — wywiera tak szkodliwy wpływ na producentów, że tylko mała liczba wytrwalszych i zamożniejszych gospodarzy wiejskich, może stawić mu opór. Dzięki Opatrzności, otwierają się galicyjskim producentom zboża pomyślniejsze widoki na przyszłość; można się bowiem spodziewać, że wkrótce będą mogły ziemiopłody galicyjskie wytrzymać zwycięzko konkurencyę z produktami rosyjskiemi równie na odeskiej jak i na gdańskiej targowicy świata. Tę nadzieję obudza bliskie zniesienie poddaństwa i bezpłatnej robocizny w Rosyi, z czego podług doświadczenia musi wyniknąć konieczne podrożenie produkcyi, a nawet znaczne jej umniejszenie. Galicya obeznana już z najemną robotą i jej skutkami, uzyskałaby w obec Rosyi równie korzystne stanowisko, jak doświadczony kupiec w obec niedoświadczonego, i t. p.

Na podstawie tego wniosku postanowiła Izba handlowa ułożyć raport do c. k. Namiestnictwa, z odwołaniem się do przedłożonego już dawniej sprawozdania, że spieszne oczyszczenie i uregulowanie Dniestru od Rozwadowa aż do granicy rosyjskiej, jest ze względów handlowych wielce pożądanem.

* Rząd francuzki przedsięwziął tym posiadaczom gruntowym, którzy się oświadczą za drenowaniem pól swoich, dać pomoc pieniężną w kwocie 11 milionów franków. Ażeby wszystkie wilgotne grunta we Francyi położone osuszyć, potrzeba do tego według urzędowych sprawozdań najmniej 1000 milionów fr. Za przykładem cesarza Napoleona zakupił i hr. Walewski znaczną część pustkowia w departamencie Landes, by go do stanu urodzajności przyprowadzić.

Wrocław 25. maja. Sprawozdania ze wszech stron o tegorocznych zasiewach, opiewają bardzo pomyślnie. Że ceny zboża trzymają się w jednakowej cenie, ma pochodzić z niskiego stanu wody, którego podobnie jak w zeszłym roku obawiać się należy. Do Berlina zakupują znaczne partye mąki, za to interesa z spirytusem ustały prawie zupełnie.

Ołomuniec 12. maja. Na targu było ogółem 100 sztuk bydła rzeźnego, z Węgier i Galicyi przypędzonego. Cena takowego podniosła się nieco; płacono za sztukę najlepszą do 300 złr. w. w., a za najpodlejszą 140 złr. w. w.

Wiedeń 22. maja. Obrót zbożem nieco ożywiony zawierał tego tygodnia przeszło 35,000 mierzyc pszenicy, której cena podniosła się o 12—15 kr. na mierzycy. Także żyto i owies poszły w górę, a dowóz cerealiów z Węgier trwa nieustannie.

Rozmaitości.

* W Wrocławiu dnia 11go b. m. zdarzył się osobliwszy wypadek: Krawiec z Nissy wylazłszy na wieżę kościoła Maryi Magdaleny, wypalił sobie w łeb na téj wysokości — jak gdyby niepotrafił tego na dole uczynić! Co za szczytny pomysł!

* Starożytny zamek Piastowski w Raciborzu, który przed kilku miesiącami zgorzał, został przeznaczony na browar piwny!!

* Znany z węgierskiej kampanii jenerał Klapka, zjechał do Konstantynopola, by zająć się urządzeniem banku; widząc atoli wszystko daremném, odjechał nazad do Szwajcaryi.

* Nie dziw, że w Prusiech tyle polskich miejscowości straciło swoje dawne, a nosi teraz czysto niemieckie nazwy, gdy tym chrztem zajmują się władze krajowe. Tak otrzymała teraz włość od wieków zwana *Baranie głowy*, nazwę *Seefelde*, albowiem *Schafkopf* była trochę za trudna.

* W *Prerowie* na Morawii włamali się 18. kwietnia r. b. złodzieje do synagogi żydowskiej, i wynieśli duży świecznik ze srebra, który wprzódy połamali na kawałki.

* Z Paryża donoszą, że zbankrutowało dwóch żerantów towarzystwa zabezpieczenia przeciwko bankructwom, nazwanego *Securité commerciale*. Oskarżono ich o oszustwo.

Lipsk. Od towarzystwa fundacyi księcia Jabłonowskiego w Lipsku na rok 1857 zostały wyznaczone zadania ohne Preisbewerbung. Na rok 1858 i 1857 wyznaczono konkurs na cztery zadań: z historyi, astronomii, historyi naturalnej i ekonomii politycznej, z których każda po uznaniu pierwszeństwa otrzyma nagrodę 48 dukatów w złocie. — Księgarz Behr w Lipsku zaczął wydawać czasopismo w języku rosyjskim pod tytułem **Russkij zagranicznyj sbornyk.**

Kurs Lwowski z dnia 27. maja.

Dukat holenderski	4	45
Dukat cesarski	4	48
Rosyjski pół-imperiał	8	20
Rosyjski rubel srebrny	1	36
Pruski talar kur.	1	32½
Polski kurant i pięciozłotówka	1	10
Galicyjskie listy zastawne } bez kuponu	79	36
Galic. obligacye indemniz. } bez kuponu	79	40
Pożyczka narodowa } bez kuponu	83	—

Kurs Wiedeński z dnia 27. Maja. 1858.

Obligacye rządowe 5 % za 100 zlr.	82¹¹/₁₆
detto 4½ " " "	—
detto 4 " " "	—
detto 3 " " "	—
detto 2½ " " "	—
Pożyczka z losow. z r. 1834 " "	—
" " " 1839 " "	—
" " " 1854 " "	109³/₈
Pożyczka narod. " 1854 " "	83¹¹/₁₆
Obligi banku " "	—
" indemniz. austryj. " "	—
" " galicyj. " "	80
Akcye banku narod. za 1000 zlr.	965
" tow. kred. na 200 zlr.	229½
" żeglugi parowej na Dunaju 500 zlr	532
Listy zastawne galicyjskie	—
Akcye kolei żelaznej północnej 1000 zlr.	1641¼
Promessy kolei żelaznej galicyjskiej za 100 zlr.	—

Augsburg za 100 zlr. cwancygierami	105
Bukareszt za 1 zlr. a vista par	262
Hamburg za 100 mark. banko	76³/₄
Londyn za 1 ft. szterl.	10.14
Medyolan za 300 lire austryjackich	—
Paryż za 300 franków	122⁵/₈
Dukaty austryjackie %	8¹/₈
Srebro	5

Przyjechali do Lwowa 25 – 28 maja.

PP. Korytowski E z Krakowa, Łukasiewicz J. z Chocimirza, Augustynowicz B. z Kniażego, Rubczyński A. z Stanina, Mysłowski A. z Koropca, Dwernicki A. z Kamionki. Glazewski J. z Zawadki, Zarewicz W. z Zawadki, Zwolski J. z Bryniec, Zgazdziński K. z Ulicka, Wierzbicki J. ze Stok, Br. Brunicki J. ze Stryja, Pierzchała J. z Uszkowiec, Nahujowski A. z Czernicy, Hr. Konarski z Chrewta, Jaworski M. z Kobylnicy, Trylowski A. z Uhrynowa, Kruszewski H. z Czernicy, Misky W. z Muniny, Czajkowski M. z Dusanowa, hr. Dzieduszycki F. że Stryja, Obertyński W. z Bełzca, Berezowski H. z Wodnik, Ujejski E. z Mełry, Zakaszewski M. ze Stajów, Rozwadowski E. z Hłodek, Langenhahn L. z Tłumacza, Niezabitowski N. z Nakła, Lencewicz E. z Zadwórza, Szeptycki M. z Pohorylec, Jełowicki J. z Chudgowic, hr. Ożarowski K. z Lackiego, Białobrzyski S. z Dziedziłowa, hr. Dunin Borkowski M. z Mielnicy, Milikowski E. z Poddubiec, Małachowski J. z Tarnopola, Zagórscy W. i M. z Podbuża, Jordan T. z Nowego Sioła, hr. Starzyński L. z Podkamienia, br. Brückmann Ks. z Wołoszczy, ks. Lubomirski A. z Krakowa, Raczyński F. z Malawy, Truchnicki K. z Nadyb, Czerkawski J. z Meryszczowa, Bogdanowicz D. z Toustobub, Gregorowicz T. z Stanisławowa, Serwatowski M. z Rajtarowic, hr. Boryński W z Petersburga, Gros P. z Koniuszek.

Wyjechali ze Lwowa 25 – 28 maja.

PP. Frank A. do Nahaczowa, Drohojewski W. do Zaleszczyk, Pohorecki F. do Cichoburzy, hr. Dzieduszycki W. do Pieniak, Tergonde T. do Łodziny, Wiktor P. do Swirza, Piotruszewski S. do Przemyśla, Wiktor J. do Zarszyna, Górski W. do Lipicy g., Łukasiewicz J. do Chocimirza, Dydyński W. do Piątkowy, Augustynowicz B. do Kniażego, Zgazdziński K. do Ulicka, hr. Borkowski M. do Mielnicy, Gergel K. do Krakowa, Białobrzyski S. do Dziedziłowa, Abancourt K. do Łówczy, Biliński W. do Turzego, hr. Dunin Borkowski A. do Winniczek, br. Brunicki J. do Bereznicy, Dwernicki A. do Stanisławowa, Janicki W. do Ostrożca, hr. Konarski K. do Chrewta, Misky W. do Muniny, Głażewski J. do Zawadki, Jaworski M. do Kobylnicy, Nowoszewski J. do Czyżowiec, Pierzchała J. do Uszkowiec, hr. Stadnicki E. do Krysowic, Rubczyński A. do Stawina, Zarewicz W. do Zawadki, Jełowicki J. do Chudgowic, Pauli R. do Kołomyi.

INSERATY.

Wydawca odpowiedzialny: Hipolit Stupnicki

Drukiem Kornela Pillera.